

**Wyznania
pustelnika
egzorcysty**

o. Angelico Moccia, pustelnik
w rozmowie z ks. Marcello Stanzione

Wyznania pustelnika egzorcysty

Wydawnictwo AA
Kraków

Tytuł oryginału: *Un eremita esorcista svela*

Tłumaczenie: Jacek Partyka

Redakcja i korekta: Wydawnictwo AA

Skład, łamanie i projekt okładki: Magdalena Spyрка

© 2019 by Edizioni Segno, Via E. Fermi, 80/1, 33010 Feletto Umberto – Tavagnacco (UD)

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo AA, Kraków 2025

ISBN 978-83-8340-209-3

Wydawnictwo AA s.c.
31-574 Kraków, ul. Ciepłownicza 29
tel.: 12 345 42 00, 695 994 193
e-mail: klub@religijna.pl
www.religijna.pl

Drogi Czytelniku,

pozwól, że się przedstawię: jestem ojciec Angelico, pustelnik Boży, kapłan franciszkański, odpowiadam na zadane poniżej pytania i piszę wyłącznie z jednego powodu: dla chwały Bożej i aby wyjawić ci prawdę o czasie, w którym żyjesz, i o tym, do jakiego momentu tego czasu doszła walka pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy świętym Michałem i smokiem, poczynając od tamtej chwili, kiedy wybuchła wojna w niebie – wojna, która widziała Michała i jego aniołów walczących przeciwko smokowi (Ap 12,7). I chociaż dla ciebie jest rzeczą oczywistą, że żyjesz w ściśle określonym roku XXI wieku ery chrześcijańskiej, to bez wątpienia wcale nie jest to rzecz tak oczywista. Na pewno wiesz, jak wiele kalendarzy cywilizacji antycznych i kalendarzów panowania królów poprzedziło tę erę, która rozpoczyna się od dnia, gdy na świat przyszedł Syn Boży, ale nie jest rzeczą łatwą dokładne określenie czasu, w jakim żyjesz w dniu obecnym. Wystarczy choćby pomyśleć o błędzie rachunkowym mnicha Dionizego z V wieku w odniesieniu do daty narodzin Chrystusa, żeby zrozumieć, że nie jest dokładną datą określającą czas, w którym żyjemy. Historia nie mierzy całego czasu istnienia człowieka, ponieważ jest ona również chronologicznym uporządkowaniem wszystkich kalendarzów królestw, królów, imperiów i cesarstw, które następowały po sobie, a sięga tylko do progu prehistorii, kiedy to nie było oznaczania i pomiaru czasu przez człowieka.

Jak widzisz, Czytelniku, nie jest rzeczą tak bardzo oczywistą określenie czasu, w którym żyjesz, a określenie go oznacza posiada-

nie przez człowieka miary całego czasu, jaki minął od pierwszego do ostatniego człowieka czasów obecnych, czyli zmierzenie czasu od początku do końca. Dlatego niełatwo jest odwołać się do czasu, kiedy wybuchła wojna w niebie pomiędzy świętym Michałem a smokiem, a tym bardziej określić moment, jaki osiągnęła ona w chwili obecnej, ponieważ należałoby zmierzyć ten czas od początku do końca. Jednakże, chociaż nie jest to łatwe, spróbuję to zrobić, jedynie dla Chwały Boga, aby ukazać, w jakim historycznym momencie walki pomiędzy dobrem i złem, pomiędzy świętym Michałem a smokiem, znajduje się ten świat światła i mroku, bowiem, w rzeczy samej, ta pradawna wojna przeniosła się na ziemię (zob. Ap 12,7-10) – jak napisano: „I wystąpił do walki Smok i jego aniołowie, ale nie przemógł, i już się miejsce dla nich w niebie nie znalazło”.

Wielki smok, starożytny wąż, ten, którego nazywamy diabłem i szatanem, został strącony na ziemię, gdzie kusi i kontynuuje walkę, wraz ze swoimi sprzymierzeńcami, przeciwko świętemu Michałowi i jego sprzymierzeńcom, atakując umysł i serce każdego człowieka, ponieważ działa właśnie tam, w umyśle ludzkim, aby popychać ludzi do grzechu i prowadzić do ostatecznej zagłady. Zresztą również Jezus poniekąd potwierdził, że diabeł działa właśnie tam, w umyśle, kiedy, zwracając się do Piotra, powiedział do niego: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki” (Mt 16,23). Otóż zły duch nie zasiada w duszy, ale ma dostęp do ciała człowieka, zaś w umyśle ma swoją wysuniętą placówkę, aby stamtąd wyprowadzać swe ataki przeciwko temu, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Natomiast w samej duszy mieszka jedynie Bóg, gdzie w sanktuarium sumienia, które jest najgłębszą częścią duszy (zob. Wj 7,1-5), przemawia do człowieka poprzez anioła stróża – tak jak napisano: „Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach” (Ef 3,17). Dzięki temu

można zrozumieć powód, dla którego diabeł nie znajduje swego miejsca w duszy człowieka. W duszy mieszka Bóg: „Jeśli Mnie kto miłuje”, jak mówi Jezus, „Ja i Ojciec przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać”. A ponieważ On chce, aby wszyscy się zbawili, przy sercu każdego człowieka postawił anioła stróża – a gdzie są aniołowie, tam jest Bóg.

Jeśli chodzi o tę prawdę wiary, to wystarczy pomyśleć choćby o tym, co powiedziano w Ewangelii wg św. Mateusza: „Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego, który jest w niebie” (Mt 18,10). Zatem tam, gdzie są aniołowie, tam jest Bóg.

Jak widzisz, drogi Czytelniku, wojna, która wybuchła u początków czasu, przeniosła się na ziemię, a przede wszystkim do umysłu człowieka. Dzięki temu można również zrozumieć, jaka jest różnica pomiędzy psychiatrią a walką z diabelskim opętaniem, pomiędzy chorobą cielesną a duchową, uświadomić sobie równy status diabła i anioła stróża w umyśle każdego człowieka (por. nauczanie św. Jana od Krzyża w *Drodze na Górę Karmel*), jakkolwiek zawsze z poszanowaniem należnym ludzkiej wolnej woli. A zatem teraz, drogi Czytelniku, zwróć na to wszystko uwagę i podążając za zadawanymi pytaniami, przeczytaj to, co w poszczególnych punktach chciałbym wyjawiać na temat złego ducha. A także to, co po odpowiedzi na wszystkie te pytania opowiem na zakończenie, jako moje świadectwo duchowe.

Oto pytania, które zadał mi ks. Marcello Stanzione:

1. Kiedy został Ojciec mianowany egzorcystą i jak do tego doszło? Jak długo ojciec sprawował swój mandat egzorcysty?

Skorzystam ze słów „jak do tego doszło, że Ojciec został mianowany egzorcystą”, żeby na te trzy pytania odpowiedzieć innym pytaniem:

„Jak doszło do tego, że Bóg pozwolił na upadek aniołów, aby potem musieli zaistnieć egzorcyści?”.

Następnie mogłoby narodzić się kolejne pytanie, jakie człowiek od zawsze sobie zadaje:

„Jeśli Bóg jest dobry, to jak z dobra mogło wyniknąć zło?”.

I po raz kolejny pojawiłby się problem pochodzenia zła i niemożności zrozumienia jego pochodzenia od dobra. Jak to jest mianowicie możliwe, że z Bytu Najwyższego i Dobrego pochodzi dzieło złe, skoro Bóg, będąc w sposób najdoskonalszy dobrym i doskonałym, czyni wyłącznie dobro, a zatem nie może się mylić.

Tę trudność łatwo można przezwyciężyć, jeśli pomyśli się o istnieniu zła pochodzącego od najwyższej przyczyny, inteligentnej i dobrej, kiedy pozwala ona na zło *per accidens*¹, aby całe jej stworzenie dotarło do doskonałości, zgodnie z jej pragnieniem. Dzieje się tak jak wtedy, kiedy na stromym terenie murarz wznosi mur, który będzie nachylony, sam z siebie przekrzywiony w stosunku do płaszczyzny pionowej, ale zgodnie z intencją murarza, ponieważ w budowlu jako całości pełni funkcję wspornika dla struktury, wspierając piękno całego domu. Podobnie można odpowiedzieć wszystkim, którzy zadają pytanie dlaczego Bóg, wiedząc dzięki swej

1 *Per accidens* (łac.) – termin z filozofii scholastycznej; dosłownie „przez przypadek”, tu w znaczeniu: „jako przypadłość” – przyp. tłum.

Wszechwiedzy o upadku Adama, pozwolił na kuszenie diabła i na śmierć człowieka, zważywszy na to, że wszystko przewiduje i zna wszystko, co się może wypełnić. Czy nie mógł, dzięki mocy swej wszechwiedzy, uniknąć zła, tak że nie stalibyśmy się śmiertelni? Wtedy można zrozumieć słuszność przedłożonej wcześniej odpowiedzi, oraz to, że dla Boga wszystko jest ukierunkowane na doskonałość Jego stworzenia, a w zezwoleniu na zło pozostaje absolutnie nienaruszona Jego najwyższa sprawiedliwość, ponieważ w ten sposób szanuje On wolną wolę inteligentnego bytu i wykorzystuje ją dla doskonałości swego stworzenia.

Święty Augustyn mówił, że diabeł to pies na smyczy trzymanej w dłoniach Boga. Błogosławiona niech za to będzie Boża Wszechwiedza.

A zatem odpowiedź na postawione wyżej pytanie „jak do tego doszło” jest częścią Wszechwiedzy Boga, który nadaje porządek wszystkim rzeczom. W ten sposób również i to, że zostałem mianowany egzorcystą, jest częścią tej Wszechwiedzy Boga, który wszystko ustanowił i ułożył w swej Bożej Opatrzności, zgodnie ze słowami Apostoła:

„Tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania rozmaitymi językami” (1 Kor 12,28), i wszystko to dla zbudowania Kościoła Bożego. Ale, kontynuując odpowiedź na pytanie „jak do tego doszło...”: w czasie, kiedy rozpocząłem swoją drogę powołaniową, byłem duchowym synem ks. Vincenzo Cuomo, znanego egzorcysty z Neapolu i proboszcza kościoła pod wezwaniem Matki Bożej z Lourdes w Calata Capodichino (Neapol), on zaś z kolei był duchowym synem ks. Dolindo Ruotolo.

W tamtym czasie, za każdym razem, gdy się z nim spotykałem i gdy polecał mi klękać podczas odprawiania prze niego egzorcyz-

To niestety koniec bezpłatnego fragmentu. Zapraszamy do zakupu pełnej wersji książki.